REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, WTOREK, 22 MAJA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 600. | № 132.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Dymisja Bonar Lawa.

PAT. — LONDYN, 21 maja. — Bonar Law za poradą lekarzy podał się do dymisji. Król dymisję przyjął.

PAT. — PARYŻ, 21 maja. — Poincare wysłał do Bonar Law'a depeszę następującą: Francja wyraża głęboki żal z powodu rezygnacji Pańskiej jaką pan zmuszony został złożyć ze względu na stan swego zdrowia. Francja nie zapomni, że oba nasze kraje mimo różnic i metod dążą wytrwale do wykonania traktatu wersalskiego i użycia wszelkich sił, aby utrzymać nienaruszonym sojusz tak niezbędny dla zachowania spokoju światowego. Francja pozostanie Panu wdzięczna za to, że Pan należycie zrozumiał motywy jakiemi kierowała się Francja, podkreślając swe żądania reparacyjne i tak sprawiedlwie ocenił nasze niezmienne intencje pokojowe. Zechciej pan przyjąć moje najgoretsze życzenia szybkiego i całkowitego powrotu do zdrowia.

PAT. — LONDYN, 21 maja. — Omawiając ustąpienie Bonar Law'a prasa wyraża się z sympatją o działalności b. premjera. „Times" wyraża uznanie Bonar Law'owi za jego szczerość i prawość. „Daily Chronicle" podkreśla, że Bonar Law odnosił się przychylnie nietylko do swych zwolenników, ale i do swych przeciwników politycznych. Tego samego zdania o Bonar Lawie jest przywódca partji pracy Mac Donald.

PAT. — LONDYN, 21 maja. — Dzienniki wymieniają Curzona, Baldwina i Balfourna jako przypuszczalnych następców Bonar Law'a.

Lord Cavan w Poznaniu.

PAT. — POZNAŃ, 21 maja — Dziś rano pociągiem z Warszawy przybył do Poznania szef sztabu generalnego armji angielskiej lord Cavan wraz z małżonką, oraz towarzyszącemi mu oficerami angielskimi i polskimi. Z ramienia Anglji wydelegowany został między in. do towarzyszenia lordowo Cavanowi w podróży gen. Carton de Viard, z ramienia rządu polskiego wydelegowani zostali podpułk Bardziński, attache wojskowy w Londynie, podpułk. Matuszewski i inni. Na peronie powitali przybyłych gości: inspektor armji gen. Skierski, dowódca korpusu gen. Raszewski, oraz prezydent miasta i wojewoda. Goście powitani byli hymnami angielskim i polskim. Po przeglądzie kompanji honorowej udano się automobilem do Biedruska. Na zamku w Biedrusku odbyło się pierwsze śniadanie, poczem goście i generalicja udali się konno na ćwiczenia. Po skończeniu ćwiczeń o godz. 14 i pół odbyło się na zamku śniadanie, wydane przez inspektora armji gen. Skierskiego i dowódcę korpusu gen. Raszewskiego. Na śniadaniu pierwszy zabrał głos gen. Skierski, który wzniósł toast na cześć króla i Wielkiej Brytanji. Odpowiedział mu, dziękując lord Cavan, wznosząc ze swej strony zdrowie prezydenta Rzplitej. Następnie zabrał głos gen. Raszewski. dziękując lordowi Cavanowi za przybycie i zaznaczając, że armja nasza będzie zawsze gotowa nie do ataku, lecz do obrony własnej wolności. Zakończył toast okrzykiem: „Niech żyje Wielka Brytanja! Niech żyje lord Cavan". Lord Cavan odpowiedział, podkreślając, że jest pierwszym angielskim żołnierzem, któremu danem jest obejrzeć polską armję. Podczas zeszłorocznej wizyty w Anglji, gen. Sikorski zaprzyjaźnił się z nim i tak, jak się to dzieje między przyjaciółmi, gen. Sikorski zaprosił do Polski.

„Obecnie dopiero udało mi się skorzystać z tego zaproszenia. W ciągu 5-ciodniowego pobytu mego w Polsce miałem sposobność zapoznać się z waszą armją i odniosłem wrażenie, że armja ta podniosła się tak dalece, iż stała się godną waszych wielkich tradycji rycerskich. Dziękując za przyjęcie wznoszę okrzyk: „Niech żyje armja polska".

O godz. 16-tej opuszczono Biedrusk, udając się do Poznania. Po drodze lord Cavan, generalicja i oficerowie zaproszeni zatrzymali się w parku narodowym, gdzie od dwuch dni odbywa się zlot harcerstwa. Lord Cavan żywo zainteresował się młodzieżą harcerską, przyglądał się ćwiczeniom i był widocznie wzruszony owacyjnem przyjęciem, jakie mu zgotowano. Z parku udano się do stadjonu wojskowego, skąd po krótkim przeglądzie lord Cavan i oficerowie angielscy wrócili na dworzec do swych wagonów salonowych.

LORD CAVAN O ARMJI POLSKIEJ.

PAT. — POZNAŃ, 21 maja. — Lord Cavan, szef sztabu generalnego armji angielskiej udzielił przedstawicielowi P. A. T. wywiadu, w którym mówi o wrażeniach jakie na nim wywarło wojsko polskie. Lord Cavan zaznaczył na wstępie, że z prawdziwą przyjemnością przybył do Polski, aby odpowiedzieć na szczere i przyjacielskie zaproszenie, wystosowane do niego w r. zeszłym przez gen. Sikorskiego. „W czterech latach waszej niepodległości — powiedział generał — dokonaliście bardzo dużo. Postępy waszej armji są zadziwiające. Widać, że Polska usilnie i energicznie pracuje i w pracy tej nie ustaje. Co się tyczy dzisiejszych manewrów, przy których danem mi było uczestniczyć, to z prawdziwą satysfakcją zaznaczam, że były one nadzwyczaj interesujące. Żołnierz jest bardzo dobrze prowadzony. Polska posiada wielkich pedagogów wojskowych. Korpus poznański, zaznaczył generał, posiada takiego pedagoga w osobie dowódcy gen. Raszewskiego. Jestem, dorzucił wreszcie lord Cavan, wzruszony przyjęciem jakiego doznałem w całej Polsce i niezwykle rad z tego, że daną mi była sposobność poznania tego kraju i jego dzielnej armji.

—o—

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

NOWY AMBASADOR W BUKARESZCIE

PAT. — BUKARESZT, 21 maja — Nowy minister pełnomocny Rzplitej polskiej Jurjewicz złożył królowi w obecności ministra spraw zagranicznych Duki swe listy uwierzytelniające.

RAPORT MARSZAŁKA FOCHA.

PAT. — PARYŻ, 21 maja. — W dniu wczorajszym Poincare przyjął marszałka Focha, który mu złożył obszerne sprawozdanie o swym pobycie w Polsce i Czechosłowacji.

PAT. — METZ, 21 maja. — Eskadra składająca się z sześciu aeroplanów, która towarzyszyła marszałkowi Fochowi w jego podróży do Polski i Czechosłowacji, powróciła pomyślnie i zawinęła do tutejszego cour d'attache.

—xx—

Targi o odszkodowania.

WRAŻENIE NOTY ANGIELSKIEJ W PARYŻU.

AW. — PARYŻ, 21 maja. — We francuskich kołach politycznych oficjalne oświadczenie rządu angielskiego, że niema zamiaru podjąć rokowań z rządem niemieckiem z powodu jego ostatniej noty, zostało przyjęte z wielkiem zadowoleniem.

Należy oczekiwać, że rząd niemiecki podejmie podobne kroki w Rzymie, aby przyciągnąć Włochy do współpracy z Niemcami; w Paryżu jednak panuje przekonanie, że Włochy dadzą odpowiedź odmowną

AMERYKA WOBEC PROBLEMATÓW EUROPEJSKICH.

Tel. wł. — LONDYN, 21 maja. — Dziś Liga angielska wydała tutaj śniadanie na cześć ligi narodów, by dać możność lordowi Ceciloowi oświadczenia się w najważniejszych sprawach stosunku Ameryki do problemu europejskiego. Na początku swego przemówienia oświadczył on, iż nigdy jeszcze nie panowały tak przyjazne stosunki między Ameryką i Anglją, jak obecnie.

Przyjęcie, jakiego doznał w Stanach Zjednoczonych wskazuje, iż Ameryka interesuje się wszystkiemi zagranicznymi problemami Europy. Ameryka przyjęła przychylnie stanowiska Anglji na konferencji rozbrojeniowej i przy regulacji angielskich długów. Stany Zjednoczone stanowczo są przeciwne jakiejkolwiek polityce, która mogłaby doprowadzić do konflik tów zbrojnych.

Tak więc, pytano w Ameryce, czemu liga narodów nie interwenjuje w sprawie konfliktu w zagłębiu Ruhr.

Obecnie Ameryka ma zadecydować, czy weźmie udział w rozstrzygnięciu wszelkich problemów europejskich, czy też nie.

Anglja będzie starała się wykazać, iż życzy sobie we wszystkich wypadkach przy rozstrzyganiu spraw z innymi krajami pośrednictwa ligi i wtedy zapewne Ameryka zadecyduje wziąć udział przy rozstrzyganiu wielkich problemów europejskich.

E. S.

FRANCUZI NIE POWIEKSZAJĄ GARNIZONU OKUPACYJNEGO.

AW. — PARYŻ, 21 maja. — Ministerjum spraw zagranicznych zaprzecza wiadomościom rozsiewanym przez prasę jakoby rząd francuski wzmocnić miał załogę okupacyjną z 15 tys. na 20 tys. ludzi.

Ministerjum oświadcza, że pogłoski te wywołane zostały demobilizacją rocznika 1921 i wysłaniem na jego miejsce nowych rekrutów.

Kongres N. P. R. w Warszawie.

Tel wł. — WARSZAWA, 21 maja — W niedzielę i poniedziałek obradował w salach tow. wioślarskiego kongres doroczny N. P. R., oczekiwany z wielką niecierpliwością ze względu na mające zapaść decyzje w sprawie nowej większości rządowej.

Przewodniczący Chądzyński przed rozpoczęciem narad poświęcił wspomnienie żałobne zamordowanemu prezydentowi Rzeczypospolitej Narutowiczowi. Ten akt pamięci zebranie przyjęło oznakami pietyzmu.

Nastąpiło sprawozdanie Popiela o organizacji władz partyjnych, dalej sprawozdanie prezesa klubu d-ra Wachowiaka o układzie zawartym między p. Witosem a dwoma innemi grupami. Sprawozdanie ograniczyło się do objektywnego przedstawienia wyniku rokowań, według informacji otrzymanych od kontrahentów.

Nastąpiła bardzo ożywiona dyskusja, której wyniki zostały przekazane komisji 15-tu, celem sformułowania odpowiednich wniosków do aprobaty pełnego kongresu.

Komisja ta obradowała przez cały dzień wczorajszy. Przebieg jej trzymany jest w tajemnicy. Mimo to dziennikarzom udało się dowiedzieć, iż dyskusja toczyła się torami bardzo rozbieżnemi. Delegaci b. Kongresówki i Galicji sprzeciwiali się myśli przystąpienia do nowego bloku rządowego wraz z „Piastem" i „Chjeną", delegaci poznańscy i pomorscy przychylali się do tej myśli. Przeciwnicy paktu dowodzili, iż wzięcie udziału w rządach wraz z prawicą osłabi wpływy partji wśród robotników i może wywołać nawet rozłam.

Ostatecznie uchwalono do bloku nie przystępować, wyrażając jednakże zaufanie prezydjum klubu, zlecić mu baczne śledzenie sytuacji politycznej, aby w każdym poszczególnym wypadku zmian w konstelacji politycznej, przedsiębrał decyzje, zgodne z interesami N. P. R.

P.

* * *

W związku z kongresem N. P. R. pojawił się w łódzkiej „Pracy" organie stronnictwa tego artykuł, charakteryzujący stosunek stronnictwa tego za zakusów prawicy:

„Prawdziwą sensację w Sejmie wywarło oświadczenie Witosa na posiedzeniu swego klubu poselskiego, że dla usunięcia wszelkich podejrzeń o ambicje osobiste rezygnuje z premjerostwa, które rzekomo zarezerwowano dla przedstawiciela N. P. R. (St. Wachowiaka).

Na tę pogłoskę należy się zapatrywać jako na wędkę rzuconą w stronę ambicji przywódców NPR. Biada jednak temu, kto się na tę wędkę da pojmać. Naszem bowiem zdaniem, dla NPR. niema miejsca w większości chjeno-piastowej. Przystąpienie do tej wątpliwej spółki mogłoby pociągnąć poważne smutne następstwa dla NPR.

Sprawę tę zadecyduje kongres.

Wierzymy jednak, że decyzja ta wypowie się przeciw wiązaniu się NPR. z Chjeną i Piastowcami".

WYBORY DO SEJMU LITEWSKIEGO.

PAT. — RYGA, 21 maja. — Z Kowna donoszą: Według niezupełnie jeszcze ostatecznych wiadomości wybory do Sejmu litewskiego dały następujące wyniki: Zw. włocjański zdobył 14 mandatów, Chrz. D. 14, Chrz. partja robotnicza 12 mandatów. Socjalni demokraci 12, socjaliści narodowi 15, i blok mniejszości narodowych 14 mandatów. W Kownie największą ilość głosów uzyskała lista mniejszości narodowych.

MOSKWA PRZECIW ZERWANIU Z ANGLJĄ.

PAT. — WIEDEŃ, 21 maja. — W. B. K. z Moskwy donosi, że większość komisarzy sowieckich jest zdania, iż zerwanie Anglji z Rosją pociągnęłoby dla Rosji zgubne następstwa. Natomiast petersburska rada robotnicza przyjęła rezolucje, żądającą odrzucenia warunków angielskich

Klęska szowinistów niemieckich w Łodzi.

Ostatnie wybory do rady miejskiej rzuciły wiele światła na stosunki i prądy polityczne, jakie panują wśród niemców łódzkich. Jeszcze przed wyborami poświęciliśmy tym stosunkom specjalny artykuł, w którym wykazywaliśmy, że wpływy polityczne szowinistów niemieckich, z dr. Behrensem na czele, znacznie się zmniejszyły na korzyść niemieckiego ruchu robotniczego, zogniskowanego z niemieckiej partji pracy. Wynik wyborów w zupełności potwierdził nasze twierdzenia.

W ostatnich wyborach do walki wyborczej po stronie niemieckiej stanęły dwie partje: wyżej wzmiankowana niemiecka partja pracy oraz niemiecka partja mieszczańska.

Organem prasowym tej ostatniej jest w pewnym rzędzie „Neue Lodzer Zeitung", chociaż i drugi dziennik niemiecki „Volksfreund" (dawna „Lodzer Freie Presse"), który przedtem był pismem ogólnoniemieckiem, stanął wyraźnie po stronie partji mieszczańskiej, powstanie której zostało entuzjastycznie witane w tymże organie przez dr. Behrensa.

Podczas kampanji wyborczej oba wspomniane dzienniki popierały jedynie listę mieszczańską i codziennie w nader ostrych artykułach atakowały partję pracy i jej przywódców, nie cofając się nawet przed napaściami osobistemi. Pomimo tej agitacji niemiecka partja pracy, która żadnym organem prasowym nie rozporządzała, zwyciężyła przy wyborach i uzyskała 11.722 głosy, przeprowadzając do łódzkiej rady miejskiej 5-ciu radnych, podczas gdy na listę mieszczańską padło tylko 5.581 głosów i zdobyła ona zaledwie 2 mandaty.

Ten wynik tłumaczy się po części strukturą społeczną ludności niemieckiej w Łodzi, która w przeważającej większości składa się z robotników i pracowników umysłowych, następnie większą sprężytością i lepszą organizacją partji pracy, głównie zaś tą okolicznością, że tutejsze społeczeństwo niemieckie ma już dość jątrzeń narodowościowych i polityki nacjonalistycznej, prowadzonej przez Behrensa i jego adherentów.

Należy bowiem zaznaczyć, że na czele „mieszczan" niemieckich stoi człowiek zarządu „Deutschtumsbundu" p. Albert Ziegler, na radnych zaś wysunięto p. Karola Weigelta, sekretarza tegoż „Deutschtumsbundu" w Łodzi, i p. Leopolda Rode, byłego oficera kozackiego. Natomiast niemiecka partja pracy, występując energicznie w obronie praw politycznych i kulturalnych tutejszych niemców, wyraźnie podkreśliła swoje państwowopolskie stanowisko i dąży do zgodnego współżycia z narodem polskim.

Wynik wyborów wykazał jeszcze jeden niezmiernie charakterystyczny fakt, a mianowicie, że oba organy niemieckie utraciły swój wpływ na masy i nie reprezentują już opinji niemieckiej w Łodzi, bowiem przytłaczająca większość społeczeństwa niemieckiego wypowiedziała się przeciwko liście, popieranej przez te dwa dzienniki.

„Neue Lodzer Zeitung" utraciła swe wpływy już dawniej. Podczas wyborów do rady miejskiej w 1919 r. partja, popierana przez to pismo, przeprowadziłaby tylko jednego kandydata, a przy wyborach do synodu kościoła ewangielicko-augsburskiego, dokonanych latem 1922 r., lista propagowana przez tenże organ przepadła zupełnie.

Co się tyczy „Lodzer Freie Presse", to ta posiadała wpływy daleko większe, lecz i ona ogromnie dużo straciła, czego dowodem są nietylko ostatnie wybory, ale i poprzednie fiasko „Deutschtumsbundu", tak usilnie przez nią popieranego.

Widzimy więc, że wśród niemców łódzkich zaszedł poważny i nader pocieszający zwrot. Społeczeństwo niemieckie odwróciło się od behrensowskiego wojującego nacjonalizmu, i stanęło pod sztandarem demokracji i lojalnej współpracy na niwie państwowości polskiej.

Jan Urbach.

—o—

POLSCY KOLEDZY SZKOLNI MARSZAŁKA FOCHA.

Ze Lwawa donoszą: W czasie pobytu swojego we Lwowie, odnalazł marszałek Foch swojego niegdyś kolegę ze szkoły średniej w Metzu. Tym kolegą szkolnym marsz. Focha jest polak, p. Jan Jodko-Narkiewicz, wł. dóbr z Podola rosyjskiego, który przed r. 1870 przez lat 5 kształcił się w kollegium jezuickiem w Metzu, a przez 3 lata uczył się w jednej klasie z Fochem aż do r. 1870, tj. do chwili oblężenia Metzu przez Prusaków. P. Jodko-Narkiewicz opuścił twierdzę jako cudzoziemiec, a Foch wstąpił do armji francuskiej, jako ochotnik. Foch był uczniem celującym.

Oprócz p. Jodki-Narkiewicza kolegowali z Fochem wtedy następujący uczniowie polacy: — Z b. Królestwa: Waliszewscy Juljana i Kazimierz, Miączyński Władysław, z Poznańskiego: bracia Żółtowscy bracia Morawscy, Mycielscy, z Litwy Szachno, ze Lwowa: Stefen Fredro, z Podola i Wołynia: Grocholscy, Ledóchowscy, Władysław i Karol, Czosnowscy Karol, Eustachy, Aleksander, Adam i Marcin, Radziwiłł Michał i inni... Z bardziej znanych kolegów-cudzoziemców mieli pretendenta do tronu portugalskiego, don Mignela de Braganza, dalej znanego polityka węgierskiego, Betlena Gabora i jego brata, dalej kilku brazylijczyków i argentyńczyków, którzy później w przewrotach tych krajów brali udział czynny. W wielkiej wojnie światowej zginęło mnóstwo kolegów-Francuzów. Marsz. Foch i p Jodko-Narkiewicz na raucie we lwowskiem województwie rozmawiali serdecznie o tych czasach i wspominali o swoich kolegach, z których już niewielu pozostało przy życiu. Marz. Foch przerwał potem pół-żartem ten niewesoły szereg wspomnień, słuchanych przez obecne panie, uwaga: „Sapristi! Ca ne rajeunit pas"! (To nie odmładza!).

ZE SPORTU.

Cracovia—Ł. K. S. 2:0 (1:0).

Cracovia w osłabionym składzie bez Kałuży, Cikowskiego i Reymana, których zastępowali Łańko (II dr.), Limanowski i Makowski (juniorzy), Ł. K. S. w pełnym składzie wykazał nam w dniu tym bardzo ładną grę. Jedynie atak wykazał ogromną niezaradność, przed bramką przeciwnika. Gra Cracovji, zmęczonej podróżą, naogół chaotyczna. Bramki uzyskali Limanowski i Łańko. Sędzia p. Kowalski słaby.

DRUGI DZIEŃ.

Cracovia—Ł. K. S. 2:0 (2:0).

Cracovia wykazała w dniu tym piękną grę, zwlaszcza w pierwszej połowie, przypominającą jej stare czasy Ł. K. S. bez Langego i Fiszera, których miejsca zajęli Nowakowski i Mil. Ten ostatni nie ustępuje w niczem Fiszerowi. Sędzia p. Dietel bardzo dobry. Publiczności rekordowa ilość.

Szczegółowe sprawozdania oraz wywiad ze znanym sportowcem p. Synowcem ukaże się w środowym numerze.

PRZEDMECZE.

„Concordia"—„Sparta" 6:1 (4:0

Znaczna przewaga „Concordji", której atak jest w nadzwyczajnej formie. „Sparta" uzyskała bramkę z kornego. Sędzia p Wieliszek dobry.

„Concordia"—„Amatorzy" 2:0 (1:0).

Stała przewaga „Concordji", która okazała się jedną z najsilniejszych drużyn w klasie C. „Amatorzy" absolutnie nie zgrani.

„Rapid"—„Społem" 7:4.

„Społem" uzyskała 3 bramki z karnych. Naogół lepsza gra „Rapidu".

—o—

ZAWODY LWOWSKIE.

AW. — LWÓW, 21 maja — Zawody piłki nożnej między klubem sportowym „Admira" (Wiedeń), a "Pogonią" lwowską zakończyły się wynikiem 6:4 na korzyść „Admira".

TEFFI.

Niedziela.

Duszno... Duszno....

Paryżanie zużyli podczas tygodnia całe powietrze, tak że 4 niedzielę niema już czem oddychać.

A może dlatego nam się to wydaje, że w niedzielę każdy chciałby odetchnąć pełną piersią — a tu brak powietrza.

Sklepy są zamknięte: mieszkańcy Paryża usadowieni są w tramwajach, autobusach lub też w podziemnych korytarzach Metropolitain'u. Jadą, aby odetchnąć.

W taksomebrach widać rozmaite „parki". Ona — w nicianych rękawiczkach i eleganckim kapeluszu, albo w jedwabnych rękawiczkach i brzydkim kapeluszu — zależnie od tego, w jakim sklepie pracuje. On — w wykwintnym krawacie i zniszczonym meloniku, lub też w wykwintnym melonie i pomiętym krawacie, co jest także zależne od sklepu, w którym jest subjektem. Publiczność w tramwajach jest bardziej solidną: są to ludzie, zdający sobie sprawę z doczesności przyjemności ziemskich, i rozumiejący, że prawdziwe szczęście — to odłożone do banku pieniądze. Sklepikarze z żonami i dziećmi starcy z dużemi brzuchami i staruszki z grubemi noszami.

Wszyscy jadą. Pojechali..

* * *

Trzeba odetchnąć.

Pojedziemy do „Jardin des Plantes".

Goracy wiatr unosi szary pył.

Dmie na odetchnięte stroje, owija niedzielne suknie dokoła nóg wystrojonych modniś, w nicianych rękawiczkach i eleganckich kapeluszach (lub na odwrót), wstrzymuje kroki dzieci, prowadzonych przez troskliwe matki i zasypuje piaskiem lody i wafle, wystawione w budkach.

Drzewa kołyszą ciężkimi liśćmi, zakurzonemi, jak stare obrazki.

Długie okratowane zabudowania. To klatki ze zwierzętami.

W jednej znich siedzi duży szary ptak. W drugiej śpi jakieś zwierzę o szarej sierści. Hjena czy też jakieś inne zwierzę.

W trzeciej sinedzi lew: jest on mały żółty z rozczesaną, wielką grzywą. Siedzi, odwrócony profilem do publiczności, i ziewa, przymrużywszy oczy.

Przed tą klatkę stoi tłum dzieci, aby mogły lepiej zobaczyć jak lew ziewa.

Jakaś młoda matka, z pąkiem piór na kapeluszu, podnosi wysoko błękitnooką dziewczynę.

— Regarde la grosse bebete! Vois-tu la grosse bebetete?

Dziecko otwiera szeroko oczy, ale między nim, a „grosse bebete usadowiła się jakaś otyła jejmościanka z czerwonemi policzkami.

Dziewczynka widzi tylko ją, i w wielkim przestrachu wytrzeszczała na nią swe błękitne oczy.

La grosse bebete!

Dziecko urośnie i powie za kilka lat:

Dziwne są me wspomnienia z dzieciństwa. Pokazywali mi kiedyś lwa i który miał czerwone policzki, pasiaty kaftan, duży, guży biust i nosł gorset....

Jakie w owym czasie były dziwne lwy! Cud jakiś! A przypomina nam sobie tak dokładenie, jakgdybym to wczoraj widziała

* * *

Usługująca w restauracji panienka, wykreśla z karty każde danie, które się zamawia, a w końcu wspaniałomyślnie poleca marchewkę.

— Des carotte.

Są jednak restauracje, gdzie można dostać cały obiad, z określonym z góry menu. Jest to zbawienie dla człowieka o nadmiernej fantazji, który żąda stale tego czego niema.

W takiej restauracji, dają najpierw dwie redyski, a potem pusty talerz, na brzegu którego leży jakiś ogryzek wołowiny. Występuje on pod najrozmaitszemi pseudonimami: cotelebatte d'agneau, boeuf frit, lapin, poulet.

Potem podają zupełnie próżny talerz.

— Dlaczego go czuć rybą?

Saumon supreieme.

— Aha!

Dla tego „wspaniałego łossosia" wcale nit widać. Widocznie już wcześniej ktoś go zjadł.

Potem przynoszą do obliczenia talerzyk od szpinaku.

Muzyka gra arję z „Toski".

Trzeba się spieszyć, aby jeszcze przed zamknięciem sklepów kupić coś od zjedzenia.

* * *

Teatrów jest dużo, francuzi naogół wspaniale grają. W jednym teatrze idzie „Ki-ki", w drugim „Fi-fi", a w trzecim „Si-si".

Można jeszcze zobaczyć: „Le papa de maman" „La mamen de papa" „La maman de maman", „Le mari de mon mari", „Le mari de ma famme". Niektóre z tych sztuk są bardzo poważne. Są to mianowicie tę których aktor w białej peruce pochodzi aż do rampy i mówi przejmującym głosem.

— Raut etre fidele a son mari. Wzruszona publiczność bije oklaski, a siedzący w dasiętym rzędzie , cudzoziemiec szepce:

— Jaka u nich panuje czystość obyczajów! Szczęśliwi oni a son mari—ryczy autor, a potem dodaje z tym samym patosem, tylko nieco ciszej.

— Eea son amant.

* * *

Skończył się już duszny dzień.

W tramwajach siedzą zmczone sklepikarki, trzymając na kolanach śpiące dzieci. — Sklepikarze stoją zapatrzeni w jeden punkt. Wszyscy trzymają kwiaty. Biedne, zmęczone od spoconych rąk, ze spuszczonemi smutnie główkami. W domu postawią je między kałamerzem i adresową książką, i umrą one tam cicho, a nikt wiedzieć nie będzie jak je zwano za życia: tuli panami, astrami też różami.

Taksometry znowu wiozą całujące się parki. I ich rękach zamierają. Więdnięcie

Z podziemnych korytarzy wychodzą zmęczeni i senni ludzie.

Wszyscy cieszyli się dziś na coś, i nadzieja ich zawiodła.

I dlatego mają ścîśnięte usta i drą ich ręce w nicianych rękawiczkach.

Zmęczył ich kurz i żar.

Wszystko jedno. Niedziela sie już skończyła.

A teraz — spać.

* * *

Radości naszego życia tak są podobne do naszych smutków, że czasami trudno je od siebie odróżnić.

Tłum. Lit.

Wiadomości bieżące.

MAJ **22** WTOREK

Dziś: Julji p. m.
Jutro: Dezyderjusza b. m.

Wschód słońca o g. 3.34
Zachód o g. 7.30
Wsch. księżyca g. 6.41 r.
Zachód o g. 10.18 w.
Długość dnia 15.56
Przybyło dnia 8.10

ECHA UROCZYSTOŚCI ZAKOŃCZENIA KURSU W SZKOLE DLA POSTERUNKOWYCH.

W sprawozdaniu z uroczystości z zakończenia kursu w szkole dla posterunkowych, umieszczonym w numerze niedzielnym „Republiki" opuszczone zostało, wskutek nieuwagi drukarskiej, nazwisko p. Stanisława Weyera, popularnego i cenionego w naszym mieście naczelnika urzędu śledczego.

WYWŁASZCZENIE PLACU TENISOWEGO.

Na odbytym w ubiegłą sobotę posiedzeniu sejmiku łódzkiego postanowiono wystąpić do władz z wnioskiem o wywłaszczenie placu tenisowego, położonego przy zbiegu ulic: Przejazd i Sienkiewicza, będącego własnością stow. majstrów tkackich, pod budowę własnego gmachu dla sejmiku.

OPŁATY STEMPLOWE.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Według danych urzędowych opłaty stemplowe i podatki od obrotu przyniosły skarbowi w r. z. 39.693 miljonów marek.

Najwięcej dała sprzedaż znaczków stemplowych 7.378 miljonów mk., opłaty od weksli 4.571 miljonów mk., opłaty od odbioru sum pieniężnych 3.971 miljonów mk. wreszcie podatek spadkowy 1.620 miljonów marek.

Koniec roku szkolnego w szkołach powszechnych. Rok szkolny w szkołach powszechnych zakończony zostanie w dn. 28 czerwca. W r. b. celem umożliwienia rozpoczęcia normalnej pracy w szkołach łódzkich z początkiem roku 1922—1923, zapisy dzieci szkolnych będą przeprowadzane w końcu b. r. szkolnego. Przy zapisach tych komisja powszechnego nauczania oprze się na wykazie dzieci w wieku szkolnym, sporządzonym w kwietniu b. r. (bip.)

Podział miasta na dozory sanitarne. Z dniem 1 czerwca, stosownie do uchwały wydziału zdrowotności publicznej i w porozumieniu z komisarjatem rządu, oraz komendą policji, miasto podzielone zostało na 7 dozorów sanitarnych.

Jeden dozór sanitarny obejmuje 2 komisarjaty policji, a mianowicie pierwszy dozór, komisarjaty I-szy i III-ci (lokal Zgierska 130); drugi dozór — II-go i V-ty kom. (Pomorska 16); III-ci doz., IV-ty i VI-ty kom. (ambulatorjum Pańska 4); IV-ty doz. VII i X kom. (kamera dezynfekcyjna Łąkowa 27); V-ty dozór — VIII i IX kom. pol. (dom miejski Rokicińska Nr. 1); VI — doz. XI i XIV kom. (Suwalska Nr. 1), oraz VII dozór sanitarny, obejmuje komisarjaty XII i XIII i mieści się w kasie chorych (Wólczańska 225).

Na czele dozoru sanitarnego stoi lekarz i ma do pomocy jedną osobę, pełniąca obowiązek sekretarza, wywiadowcy i sanitarjusza.

Celem dozorów sanitarnych jest nawiązanie kontaktu między lekarzem sanitarnym, a publicznością i aby dać możność ludności bezpośredniego zwracania się w sprawach sanitarnych do dozoru sanitarnego zamiast do wydziału zdrowotności publicznej przy magistracie. (bip.)

Z gazowni miejskiej. Na ostatniem posiedzeniu rady nadzorczej z gazowni miejskiej postanowiono z powodu nadmiaru produkcji sprzedawać smołę i koks w dowolnej ilości nabywczom miejscowym, oraz zamiejscowym. bip.

W sprawie płac lekarzy kasy chorych. Swego czasu donosiliśmy o nieporozumieniu między zarządem kasy chorych a związkiem lekarzy, na tle płac członków tego ostatniego.

Na arbitra —zaproszony został okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, który jednak prosił o dokooptowanie mu kilku osób.

Wobec tego z ramienia związku lekarzy wyznaczony został dr. Jasiński, a kasę chorych reprezentować będzie dr. Kuszyński. (bip.)

Stawki dla lekarzy-konsultantów. Wyznaczone zostały nowe stawki dla lekarzy konsultantów na maj i czerwiec. Stawka wynosi za wizytę w szpitalu miejskim w obrębie miasta — 75.000 marek, oraz — 120.000 marek za wizytę w szpitalu pozamiejskim. (bip.)

Przeciw lichwie mieszkaniowej na letniskach. Wobec tego, iż wielu właścicieli letnisk żąda zbyt wygórowanych cen za lokale letnie, starostwo łódzkie podaje do wiadomości publicznej, że w razie napływania pismiennych zażaleń do starostwa na spekulantów letniskowych, winni uprawiania lichwy mieszkaniowej na letniskach, pociągnięci będą do odpowiedzialność karnej na podstawie art. 19 i 23 ustawy z dnia 2 lipca 192 roku o zwalczaniu lichwy wojennej. Dz. Ust. Nr. 67, przewidujących karę pozbawienia wolności od miesiąca do trzech lat i grzywnę do 2 miljonów. (PAP.)

Sprawa paszportów dla mieszkańców gminy. Wobec tego, iż dotychczas mieszkańcy gminy musieli zwracać się po dowody osobiste do starostwa, zjazd sejmiku postanowił zwrócić się do władz, by paszporty dla mieszkańców gmin wydawały urzędy gminne. bip.

Wielki tydzień harcerski. W okresie od 17 do 24 czerwca rb. włącznie odbędzie się w Łodzi wielki tydzień harcerstwa. W związku z powyższem w sobotę dnia 26 maja rb. w sali posiedzeń województwa łódzkiego odbędzie się posiedzenie organizacyjne komitetu tygodnia harcerskiego ze współudziałem wszystkich sfer społeczeństwa łódzkiego. Ze względu na wzniosły cel oraz na szczytne hasła głoszone przez harcerstwo polskie wielki tydzień harcerstwa zainteresuje niezawodnie całe społeczeństwo łódzkie.

Komitet wykonawczy stanowią: pp. wojewoda Rembowski, komisarz rządu Iżycki, kurator okręgu szkolnego łódzkiego Jarosz, wice-wojewoda Łyszkowski, prezes sądu Kamieński, inspektor Wróblewski, podinspektor Roszkowski, dyr. Tomaszewski, prof. Pawłowski, nadkomisarz Izydorczyk, komisarz Solski i inni pap.

Zjazd fryzjerów. Dnia 17 czerwca rb. odbędzie się w Łodzi zjazd fryzjerów całej Rzeczypospolitej. Posiedzenie komitetu organizacyjnego zjazdu odbyło się w piątek. Siedziba komitetu w lokalu starszych zgromadzenia majstrów fryzjerskich ul. Sienkiewicza nr. 15. pap.

—o—

Kronika policyjna.

Namiętny opryszek. Późnym wieczorem, gdy Józefa Kierżak zam. przy ul. Rzgowskiej 87, wyszła na podwórze po wodę, podbiegł do niej Stanisław Zgid (Odyńca 17) i usiłował dopuścić się na niej gwałtu. Na krzyk napadniętej Zgid derzył ją kilka razy w twarz, następnie kopnął ją i nciekł. Policja aresztowała go i osadziła w więzieniu. pip.

Podczas snu w pociągu. Na linji Kraków-Łódź skradziono śpiącemu Bronisławowi Jarzębowskiemu walizkę z rzeczami wartości pół miljona mk.

Między stacjami Zduńską Wolą a Łaskiem, skradziono podczas snu Leonowi Łuczakowi z Kalisza portel z różnymi dokumentami i gotówką 300.000 m. bip.

Wyrodny syn. W domu przy ul. Rybnej nr. 9 zamieszkuje niejaki Hersz Silberminc, żyjący w nieustannej waśni ze swą rodziną a zwłaszcza ze swą matką. W dniu wczorajszym Silberminc podczas kłótni z matką, rzucił się na nią z nożem w ręku i zadał jej 4 ciężkie rany. Zaalarmowani sąsiedzi obezwładnili zwyrodniałego osobnika i wezwali policję, która go aresztowała. Hersza Silberminca osadzono w więzieniu przy ul. Milsza, zaś sprawę jego przekazano sędziemu śledczemu. Wyrodnego syna spotka zasłużona kara. pap.

Wypadek przy pracy. W domu przy ul. Piotrkowskiej 275, winda przygniotła dozorcę domu Franciszka Stanolewicza, który poniósł śmierć na miejscu. pap.

Kradzieże. Nieznani sprawcy okradli Dudzińskiego Jana, zam. przy ul. Pomorskiej nr. 76. Dudzińskiemu skradli garderoby na sumę 5 miljonów marek. pap.

— W nocy z 18 na 19 nieznani sprawcy skradli gospodarzowi Bolesławowi Walczakowi w Aleksandrowie krowy.

— Przy ul. Zagajnikowej róg Dzielnej policja zatrzymała Wiśniewicza Władysława i Jędrzejewskiego Kazimierza, od których odebrano dwie rolki drutu, wagi 45 klg., widocznie pochodzących z kradzieży. pap.

—o—

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

Hotel „Savoy". T. Pęczalski z Poznania, L. Tran z Krakowa, Lewin z Wilna, Z. Kłosowska-Włoszynowska z Warszawy, J. Świderski z Kamienny, A. Kon, J. Wesołowski, S. Zakrzewski z Warszawy, Z. Wilk z Częstochowy, E. Skorupski z Nowo-Radomska, E. Władysław, S. Wajss, J. Orłowski, J. Zelikowski, Wurcelbaum z Warszawy N. Zoln ze Lwowa, H. Działoszyński, M. Szereszewski, A. Epsztein z Warszawy.

Hotel „Polonja". G. Lechman z Usti, L. Kowalski z Radomia, J. Mortz z Warszawy, S. Gralinski, J. Czajkowska z Baranowicz, F. Schaen z Częstochowy, Ch. Strykowski z Gdańska, F. Wejss, F. Zalewski z Warszawy, Ch. Strasbarg z Zamościa

Bomba w lokalu rzeźników.

W sobotę, dnia 19 b. m. późnym wieczorem w podwórzu domu nr. 26 przy ul. Głównej, gdzie mieści się fabryka wyrobów masarskich zjednoczonych majstrów rzeźniczych, rzucona została petarda o dużej sile. Skutkiem wybuchu wyleciało w spomnianym domu 40 szyb. Wypadków z ludźmi nie było.

Policja w tej sprawie prowadzi dochodzenie. pap.

Samoobrona gospodarcza armji.

Idea współdzielczości znajduje w armji grunt coraz podatniejszy.

Co mówi o tem gen. Pachucki.

Wobec coraz bardziej rozwijającego się ruchu współdzielczego w wojsku, zwróciliśmy się do jednego z najpierwszych krzewicieli współdzielczości w wojsku, organizatora kooperatyw wojskowych na terenie D. O. K., Nr. IV, gen. brygady Pachuckiego, celem poinformowania się bliszego o stanie ruchu współdzielczego w Łodzi.

Generał Pachucki, na zapytanie, skierowane doń przez przedstawiciela PAP., w przedmiocie postępu współdzielczości, oświadczył, że wprawdzie wśród szerokich warstw żołnierzy, a nawet i oficerów, niema jeszcze dostatecznego zrozumienia idei współdzielczości, lecz nie mniej świadomość istniejącego stanu rzeczy na rynku gospodarczym, orgje paskarzy i spekulantów siłą faktu toruje drogę w umysłach idei współdzielczej.

Ruch współdzielczy wojskowy na terenie D. O. K. Nr. IV rozwija się coraz bardziej pomyślnie, obejmując coraz to nowe placówki, pokonując wszelkie trudności i wróżąc świetną przyszłość. Chodzi teraz o przygotowanie zastępu dzielnych pracowników. Przygotowanie to może osiągnąć zapomocą kursów, które należy zorganizować natychmiast. Na kursach tych należy wyrobić typ wojskowego obywatela-współdzielcy, który mógłby krzewić ideę współdzielczości, a także kierować placówkami współdzielczemi w wojsku. Dwa takie kursy na terenie D. O. K. Nr. IV już się odbyły, dając współdzielczości wojskowej 50 wykwalifikowanych absolwentów, pracujących dzisiaj z pożytkiem dla sprawy. Jest to jednak mało. (PAP.)

Samobójstwo wyrodnego synalka.

Dom nr. 197 przy ul. Kilińskiego był onegdaj w pierwszy dzień świąt widownią krwawego dramatu. W domu tym zamieszkuje rodzina Barbarowiczów, której syn znany był sąsiadom ze swego awanturniczego usposobenia.

Onegdaj młody Barbarowicz, liczący zaledwie 18 lat, wszczął z rodzicami awanturę, której przyczyną był garnitur, kupiony na święta, który nie podobał się młodej latorośli Barbarowiczów. Dwa razy młody Józek Barbarowicz zdejmował i kładł z powrotem będący powodem awantury garnitur na siebie, wymyślając ordynarnie rodzicom za zły dobór towaru i złą robotę garnituru. Kiedy kłótnia doszło do punktu kulminacyjnego, młody Barbarowicz wyjął rewolwer i począł nim grozić rodzicom. Przerażony ojciec wszczął alarm i udał się o pomoc, celem uspokojenia syna, do 14 kom. p. p. Wysłany natychmiast do mieszkania Barbarowiczów posterunkowy spotkał się jednak z wymierzonym przez Barbarowicza rewolwerem. Policjant wezwał awanturnika do oddania broni. Wówczas miły synek odpowiedział 3 strzałami w stronę policjanta, które na szczęście chybiły. Czwarty strzał skierował młody Barbarowicz do siebie, kładąc się trupem na miejscu. Zwłoki zmarłego tak tragiczną śmiercią młodego człowieka zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo policyjnych. pap.

JAK DOZORCA CHCIAŁ ZOSTAĆ KAMIENICZNIKIEM.

Przy ul. 6-go Sierpnia kradziono systematycznie materjały budowlane z nowobudującego się tam domu Rosenblatta. Ginęły deski, cegły cement i t. p.

Po długich poszukiwaniach natrafiono w dniu wczorajszym na ślad sprawcy kradzieży. Oto zauważono, jak dozorca tego domu wywoził całą furę desek z budowli na ulicę Nową. Zawiadomiono o odkryciu policję, która po dokonaniu rewizji na ul. Nowej odnalazła tam cały skład materjałów budowlanych, skradzionych z budowli

Śledztwo wykazało, iż sprawca kradzieży dozorca Stanisław Torzewski, za sprzedawany na wstępie materjał kupił sobie plac, a następnie miał zamiar wybudować domek z materjałów skradzionych u swego chlebodawcy.

Pomysłowego, niedoszłego kamienicznika aresztowano i osadzono pod kluczem. (bip).

MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI.

Pewnego wieczora niejaki Stefan Wąsik, zam. przy ul. Fjałkowskiej 7, przechadzał się samotnie ulicą Sienkiewicza. Do Wąsika podeszła Katarzyna Feliniak i po krótkiej wymianie zdań zaproponowała mu udanie się do jej mieszkania, znajdującego się na tejże ulicy pod Nr. 64, gdzie jakoby znajduje się elegancki dom publiczny. Wąsik po krótkim wahaniu zgodził się na tę miłą propozycję.

Po przybyciu do mieszkania Feliniakowej, Wąsik zastał tam Stefanię Brazisz, zam. przy ul. Kilińskiego 127 i Józefa Marciniaka, zam. w tymże domu. Zacne to towarzystwo, ulowiwszy odpowiedni drastyczny moment, napadło na Wąsika i odebrało mu posiadane przy sobie 140,000 marek pol.

Sprawa znalazła swój epilog w komisarjacie policji, która aresztowała zacną trójkę i przesłała ją do decyzji sędziemu śledczemu. (bip.)

—o—

RZĄD WYZNACZYŁ DOŻYWOTNIĄ RENTĘ 163-LETNIEMU STARCOWI

Rząd chiński wyznaczył pensję roczną pewnemu starcowi, żyjącemu w Mandżurji, a urodzonemu w 25 roku panowania cesarza Czien-Lung, liczącemu zatem obecnie 163 lata!

Jest to zatem niewątpliwie najstarszy człowiek na świecie.

Ostatnie Telegramy.

JEDENASTY MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROLNICZY.

PAT. — WARSZAWA, 19 maja. — Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych komunikuje, że w końcu maja odbędzie się w Paryżu jedenasty międzynarodowy kongres rolniczy. Rząd francuski zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o wzięcie udziału w tym kongresie.

Na skutek powyższej prośby wyjadą do Paryża w charakterze delegatów rządu pp.: senator Marjan Kiniorski i naczelnik wydziału ekonomiki rolniczej, p. Stefan Królikowski. Poza wspomnianymi delegatami rządu udają się do Paryża na kongres delegaci centralnej organizacji rolniczej, w skład której wchodzą panowie: poseł Jan Gościcki, redaktor „Gazety Rolniczej", p. Jan Lutosławski, p. Leon Żółtkowski i p. Alfred Jankowski.

ZJAZD PSYCHJATRÓW WE LWOWIE.

A. W. — LWÓW, 19 maja. — W dniu 21 i 22 b. m. odbędzie się we Lwowie zjazd psychjatrów polskich, na który zgłosiło swój udział 43 osoby z całej Polski.

WSZECHPOLSKI ZJAZD FARMACEUTÓW.

A. W. — WILNO, 19 maja. — Obraduje tutaj w auli uniwersytetu wszechpolski zjazd farmaceutów, rozpoczęty przewieniem rektora uniwersytetu Parczewskiego.

RĘKOPISY Z BIBLIOTEKI ZAŁUSKICH WRACAJĄ DO POLSKI.

AW. — MOSKWA, 19 maja. — 18-go bm. na granicę polską przybył pierwszy transport rękopisów, pochodzących z biblioteki Załuskich. Cenne te zbiory, rozmieszczone w 35 skrzyniach, konwojuje ekspert polskiej delegacji reewakuacyjnej p. Centkiewicz.

KRPP WNIÓSŁ SKARGĘ KASACYJNĄ.

PAT. — DUESSELDORF, 21 maja — **Po zatwierdzeniu przez trybunał wojenny w Duesseldorfie wyroku na Kruppa i towarzyszy, oskarżeni wnieśli skargę do trybunału kasacyjnego w Paryżu.**

Z MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU ROZJEMCZEGO.

PAT. — WIEDEŃ, 19 maja — „N. Wiener Tageblatt" donosi z Hagi, że stały międzynarodowy trybunał zbiera się na trzecią sesję. Na sesji tej trybunał zajmie się skargą wytoczoną przez cztery państwa, przeciwko Niemcom na podstawie art. 380 traktatu wersalskiego. Skarga ta dotyczy zamknięcia portu w Kilonji, co sprzeciwia się traktatowi. Nadto skarga podnosi, że Niemcy zatrzymały statek z bronią francuską, przeznaczoną dla Polski w czasie kiedy Polska toczyła wojnę z Rosją, a Niemcy jako państwo neutralne nie powinno były przeszkadzać temu transportowi materjałów wojennych.

NA CO LICZĄ SOWIETY?

A. W. — MOSKWA, 19 maja. — Władze sowieckie pokładają wielkie nadzieje na spodziewane dobre urodzaje w roku bieżącym i na eksport zboża zagranicę, jako na jedyną rzecz, która może zapobiec choćby częściowo katastrofie ekonomicznej, wiszącej nad Rosją.

WŁOCHY I WĘGRY.

A W. — RZYM, 19 maja. — W związku z zagraniczną podróżą węgierskich ministrów podaje Agencja Wolffa, że celem podróży jest przedstawienie koalicji właściwego stanu na Węgrzech, oraz przekonanie kierujących mężów stanu, że Węgry nie uprawiają polityki awantur, tylko chcą swoją odbudowę jaknajszybciej skończyć.

Agencja zapewnia również, że postulaty Węgier znajdują korzystne przyjęcie we Włoszech, gdyż gabinet włoski jest przekonany, iż stopniowe kształtowanie się stosunków wewnętrznych na Węgrzech wpłynie decydująco na utrzymanie spokoju między państwami sukcesyjnemi.

A. W. — WIEDEŃ, 19 maja. — Jak donosi rzymski korespondent „Neue Freie Presse", Mussolini wysłuchał z wielkiem zaufaniem wywodów hr. Bethlena i oświadczył węgierskiemu premjerowi, że Włochy z największą życzliwością zbadają węgierskie dezyderaty.

Bezpośrednio po powrocie nieobecnego włoskiego ministra finansów Stefani, zajmie się on rozpatrzeniem próśb węgierskich.

—o—

ODPOWIEDŹ SZWAJCARSKA

PAT. — BERNO SZWAJC., 21 maja — Rada związkowa postanowiła, że na notę sowiecką, dotyczącą zamordowania Worowskiego, należy odpowiedzieć przez nieprzyjęcie jej do wiadomości.

Rokowania polsko-tureckie.

PAT. — LOZANNA, 21 maja. — Ag. Havasa ogłasza następujący komunikat w sprawie rokowań polsko-tureckich. Otwarcie rokowań polsko-tureckich w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych, konsularnych i handlowych było projektowane i urzygotowane przez oba rządy już od dwu miesięcy. Fakt ten jest zatem zupełnie niezależny od dyskusji, jaka się toczy w ostatnich dniach na konferencji lozańskiej w sprawie ewentualnego przystąpienia do ekonomicznych klauzul traktatu pokojowego niektórych państw poza mocarstwami zapraszającemi. Rokowania między Polską i Turcją, jakkolwiek toczą się w Lozannie są zupełnie niezależne od konferencji lozańskiej, a ich ramy wykraczają poza ekonomiczną część traktatu, będącego przedmiotem konferencji pokojowej. Rządy warszawski i angorski ożywione tradycją przyjaźni, która łączyła zawsze oba kraje uważały chwilę obecną za stosowną, aby wspólnie znaleźć najkorzystniejsze podstwy dla spółpracy, zarówno na terenie politycznym jak i w duchu stosunków handlowych. Francja, uprzedzona przez sojuszniczy rząd polski o celu rokowań będzie śledziła ich przebieg życzliwym zainteresowaniem.

SAMOWOLNIE WĘGLA WYDOBYWAĆ NIE WOLNO.

Minister sprawiedliwości wystąpił z projektem ustawy uzupełniającej niektóre postanowienia kodeksu karnego rosyjskiego w sprawie wydobywania kopalin.

Według tego projektu, osoby samowolnie wydobywające węgiel, rudę cynkową, ołowianą lub żelazną z własnej ziemi, jednak z pogwałceniem praw innej osoby, płynących z nadania górniczego, będą karane aresztem.

Jeżeli winny samowolnego wydobywania tych kopalin uciekał się w tym celu do szczególnych przyrządów lub urządzeń będzie karany więzieniem.

Ustawa ta nie odnosi się do wydobywania rudy darniowej.

Prenumerata: w Łodzi mk. 11,500 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 12,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 15.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 350 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 760 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 725 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 65.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran...o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. Czcionkami „Republiki" — Tłocznia Drukarni Państwowej. Redaktor Naczelny: Marian Nusbaum-Ołtaszewski.